



WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
13
GRUDZIEŃ
1967

Wydanie A
Nr 294 (7411)
Rok wyd. XXIII
Cena 50 gr

Wielkopolski przemysł przed nowym rokiem gospodarczym

Przygotowanie zakładów do przyjęcia i realizacji planu gospodarczego na 1968 rok oraz wyniki analizy zatrudnienia, płac, wydajności pracy i dyscypliny pracy — były tematem wczorajszej narady sekretarzy komitetów dzielnicowych i powiatowych PZPR, która odbyła się w Komitecie Wojewódzkim partii w Poznaniu. Naradzie przewodniczył sekretarz KW — Jerzy Gawrysiak.

I sekretarz KW PZPR przyjął kierownictwo ZW ZMS

Wczoraj I sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Jan Szydłak przyjął kierownictwo wielkopolskiej organizacji ZMS: Jana Pawlaka, Bolesława Stabrowskiego, Szczepana Słobonia i Edmunda Brucha.

W trakcie rozmowy poinformowano I sekretarza KW o stanie przygotowań do wojewódzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZMS, która odbędzie się 16 grudnia br. Omawiano także problemy związane z pracą i nauką młodzieży robotniczej i uczącej się. (na)

Z obszernych relacji uczestników narady wynika, że cały wysiłek załóg koncentruje się obecnie na pełnym wykonaniu zadań planowych bieżącego roku. Trwają również przygotowania do zakończenia prac nad projektami planów produkcyjnych na rok przyszły. Większość zjednoczeń przekazała podległym zakładom wskaźniki dyrektywne. W drugiej połowie grudnia rozpoczyna się konferencja samorządu robotniczego, których zadaniem będzie zatwierdzenie tych planów.

W podsumowaniu sekretarz KW Jerzy Gawrysiak przedstawił ocenę realizacji planu produkcji przemysłowej w Wielkopolsce w br., podkreślając, że zadania roczne będą znacznie przekroczone. Również dynamika wzrostu produkcji jest w naszym województwie wyższa niż średnia w kraju. Jest też pewna poprawa w zakresie ry-

miki produkcji oraz w wydajności pracy.

Na tle tych osiągnięć nietrudno jednakże dostrzec szereg

Dokończenie na str. 2

Z. Kliszko na zebraniu partyjnym w PZO

W Polskich Zakładach Optycznych w Warszawie odbyło się we wtorek zebranie oddziałowej organizacji partyjnej wydziału mechanicznego,



Na zdjęciu: Zenon Kliszko wraz z nową legitymacją partyjną Zygmuntowi Ciechanowiczowi. CAF — Telefoto — Rosiak

na którym oceniono przebieg kampanii wymiany legitymacji i działalność ideowo-polityczną w okresie od VIII Plenum KC PZPR. W czasie zebrania wręczono nową legitymację partyjną członkowi Biura Politycznego, sekretarzowi KC PZPR — Zenonowi Kliszce. (PAP)

Rabunek 320 tys. marek

Gangsterski napad we Frankfurcie nad Menem

5-osobowa szajka gangsterów dokonała we Frankfurcie nad Menem w biały dzień napadu na transport pieniędzy wielkiego domu towarowego „Hertie”, rabując 320 tys. marek. Napadu dokonano na trzecim piętrze wysokościowego garażu, należącego do domu towarowego.

W garażu na kasjera i jego asystę napadło 5 zamaskowanych gangsterów uzbrojonych w pistolety maszynowe. Strażnicy zostali brutalnie pobici i powaleni na ziemię. Kasjerowi, któremu wyrwano z rąk kasę, udało się zbiec schodami w dół i uruchomić system alarmowy.

Bandyci działali jednak sprawnie. Rzucili kilka świec dymnych, skoczyli błyskawicznie do czekającego na nich wozu transportowego i ruszyli w dół w stronę wyjazdu z garażu. Na parterze, tuż przed wyjazdem rozbił się celownik z betonowego słupa i podpalili go.

W zamieszaniu, jakie wywołano, nie zauważono, że w tym czasie w garażu znajdował się inny samochód, który został uszkodzony przez fale dochodzące do wysokości 20 m. W mniejszych portach Algierii, takich jak Mostaganem czy Ténés, fale rozbiły częściowo falochrony, stojących przy nabrzeżach i spowodowały zatopienie kilku z nich.

Huragan spowodował również znaczne szkody na lądzie. Ulice Algieru wyglądały we wtorek rano jak po potopie. (PAP)

11 i 12 bm. na Morzu Śródziemnym i nad brzegami północnej Afryki szalały niezwykle silny burza, połączone z huraganami deszczem i śniegiem.

W portach Algieru, Tunisu, Bizerty i Oranu schroniło się we wtorek ponad 30 statków i kilkadziesiąt kutrów rybackich, w znacznej części mniejszych, które dobiegły do brzości przez fale dochodzące do wysokości 20 m. W mniejszych portach Algierii, takich jak Mostaganem czy Ténés, fale rozbiły częściowo falochrony, stojących przy nabrzeżach i spowodowały zatopienie kilku z nich.

Huragan spowodował również znaczne szkody na lądzie. Ulice Algieru wyglądały we wtorek rano jak po potopie. (PAP)

Delegacja Sejmu zaproszona do ZSRR

12 bm. ambasador ZSRR w Polsce Awierkij Aristow złożył wizytę marszałkowi Sejmu Czesławowi Wycechowi.

Ambasador Aristow przekazał marszałkowi Wycechowi zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR do złożenia w roku przyszłym przez delegację Sejmu wizyty w Związku Radzieckim.

Ambasador Aristow złożył marszałkowi Wycechowi, przewodniczącemu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — w imieniu własnym, kolektynu ambasady oraz współpracownikom, którzy towarzyszyli mu w tej wizycie — serdeczne gratulacje z okazji 50-lecia pracy społeczno-politycznej. (PAP)

Dekoracja A. Rapackiego medalem Komisji Edukacji Narodowej

We wtorek w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego odbyła się uroczystość dekoracji medalem Komisji Edukacji Narodowej ministra spraw zagranicznych — Adama Rapackiego, który w latach 1950—56 był ministrem szkolnictwa wyższego.

Aktu dekoracji dokonał minister Henryk Jabłoński. (PAP)

Amerykańska organizacja ostrzega przed inwazją na DRW

Nowe ataki partyzantów na południu

Republikańska organizacja „Ripon Society” grupująca przedstawicieli kół biznesu, wolnych zawodów i środowisk akademickich USA wystąpiła w poniedziałek z ostrzeżeniem przed nader prawdopodobną jej zdaniem, inwazją wojsk amerykańskich na Wietnam północny.

Opinię swą co do istnienia obecnie takiej możliwości „Ripon Society” opiera na szeregu doniesień prasowych, wystąpień politycznych oraz fakcie odejścia McNamary z Pentagonu.

Opublikowany w poniedziałek materiał zwraca m. innymi uwagę na następujące fakty:

► trzy najlepsze brygady wchodzące w skład tzw. rezerwy strategicznej zostały już przerzucone do Wietnamu. „Bez ogłoszenia mobilizacji prezydent nie ma już w ręku żadnych dodatkowych atutów w wojnie wietnamskiej”.

Jubileusz 20-lecia Akademii Sztabu Generalnego

M. Spychalski dekoruje sztandar ASG Orderem Sztandaru Pracy

12 bm. w Akademii Sztabu Generalnego im. gen. Karola Świerczewskiego odbyła się z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra obrony narodowej, Marszałka Polski Mariana Spychalskiego uroczystość jubileuszowa 20-lecia tej najstarszej uczelni Ludowego Wojska Polskiego.

Uroczystość zagrał komendant ASG gen. dyw. Józef Kuropieska, witając przybyłych gości, a zastępcą komendanta ASG — płk. prof. Jakub Broch omówił historię uczelni, która w ciągu 20-lecia przygotowała liczne kadry dowódców i sztabowców dla naszego wojska.

Pozdrowienia od naczelnego dowódcy zjednoczonych sił zbrojnych państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego, marszałka Iwana Jakubowskiego oraz od komendantów pokrewnych wojskowych Akademii ZSRR, CSRS i NRD przekazał słuchaczom i kadry ASG gen. armii W. Iwanow.

Następnie wygłosił przemówienie Marszałek Polski M. Spychalski.

Obrona Rzeczypospolitej była, jest i będzie potrzebą publiczną najwyższej rangi — powiedział m. in. marszałek Spychalski. Pozycję taką uzyskala

dopiero w naszej epoce, epoce zwycięstwa ludu, budowy socjalizmu, budowy nowoczesnej silnej Polski. Klasy rządzące Polską w przeszłości nie potrafiły i nie były w stanie zapewnić bezpieczeństwa narodu. Zasadniczym przełom w dziejach narodu i jego obrony dokonany został dopiero w latach drugiej wojny światowej. W toku tej wojny w walce zbrojnej wyrastała siła polityczna klasy robotniczej i mas ludowych, ich rewolucyjnej partii, wyrastała jedność polityczna i postępowych, patriotycznych sił narodu, wyrastała rewolucyjna demokracja, ludowe siły zbrojne. Kształtowała się doktryna wojny narodo-

Dokończenie na str. 2

Tydzień atlantycki w Brukseli

We wtorek rozpoczął się w Brukseli wielki tydzień atlantycki.

Przed wszystkim w dniu tym spotkali się ministrowie obrony krajów atlantyckich, z wyjątkiem Francji. Tematem obrad jest rewizja strategii NATO.

We wtorek spotkała się również w Brukseli Rada Ministrów sześciu krajów EWG aby wysłuchać raportu na temat konsekwencji wpływających z dewaluacji funta, i by omówić aktualne problemy dotyczące stosunków EWG z krajami ościennymi.

W tymże dniu odbył się tradycyjny obiad roboczy z udziałem ministrów Francji, USA, Anglii i NRF, poświęcony, jak zawsze, wyłącznie problemowi niemieckiemu.

W środę i czwartek odbędą się posiedzenia Rady Atlantycznej. W tych obradach oczywiście Francja uczestniczy. Głównym punktem tegorocznej tradycyjnej sesji zimowej jest dyskusja na temat przyszłości NATO. (PAP)

Z Jarogniewic

100 rowerów dla Wietnamu

Chłopi wielkopolscy — członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych — przekazali w Jarogniewicach, pow. Kościan na ręce sekretarza ambasady DRW w Warszawie — Nguyen Duy Dan 100 rowerów dla Wietnamu.

Jednocześnie wyrazili przekonanie, że naród wietnamski odniesie zwycięstwo w swej słusznej walce z agresorem amerykańskim. (PAP)

Za udział w Rewolucji

12 bm. w siedzibie KC PZPR odbyła się uroczystość wręczenia wysokich odznaczeń nadanych Polakom przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR za udział w Rewolucji Październikowej. Na zdjęciu: amb. A. Aristow wręca Order Czerwonej Gwiazdy — Franciszkowi Burzyńskiemu. CAF — Telefoto — Langda



Bonn zastrza sytuację w Berlinie zachodnim

W Berlinie zachodnim utworzono tzw. „grupę roboczą Federalnego Związku Przemysłu Niemieckiego” powołaną jako instrument ożywienia gospodarki Berlina zachodniego na podstawie ścisłej integracji miasta z Republiką Federalną.

Senat Berlina zachodniego przedłożył Federalnemu Związkowi Przemysłu Niemieckiego (BDI), przyjęte przezeń propo-

zycje, w myśl których zachodniemieckie lokaty w Berlinie zach. uzyskają jak najdalej idące gwarancje ze strony rządu Republiki Federalnej.

Obok rządowych gwarancji bankowych, jakimi zostaną objęte te lokaty, rząd NRF przy współdziałaniu senatu, zamierza również uściślić państwowe związki instytucjonalne Berlina zachodniego z Republiką Federalną.

Kroki te na rzecz sprzecznego z układami międzynarodowymi przyłączenia miasta do Republiki Federalnej budzą niepokój u wielu obserwatorów politycznych. Dopatrują się oni w tych nielegalnych posunięciach rządu bostońskiego i senatu tendencję do silnego zaostrożenia sytuacji politycznej w Europie środkowej.

W związku z tym organ KC SED „Neues Deutschland” stwierdza, iż w ciągu niespełna dwóch miesięcy sprawowania funkcji burmistrza Berlina zachodniego, Klaus Schuetz dokonał szeregu akcji na rzecz wyekspansji roli miasta jako przyczółka polityki agresji przeciwko NRF i pozostałym krajom socjalistycznym. Dziennik wyraża m. in. przypuszczenie, że Schuetz stanowiska przewodniczącego zachodniemieckiego Bundesratu (w myśl konstytucji NRF jest on zastępcą prezydenta Luekego), kolejnym faktem jest uznanie przez zachodniemiecką izbę deputowanych siłowności wyroku ulewinniającego policjanta, który zamordował uczestnika postępowej demonstracji, studenta Ohnesorga.

28 listopada senat wydał neofaszystowski NPD zezwolenia na odbycie konstytucyjnego posiedzenia w Berlinie zachodnim i utworzenie przez tę partię „oddziałów ochronnych” — nowego wydania hitlerowskiej „SA”. I wreszcie 11 grudnia zebrał się w Berlinie zachodnim eksponenci najpotężniejszych monopolów zachodniemieckich, aby przeciwdziałać odpre-

Przyjęcie na Kremlu

Agencja TASS podaje, że Biuro Polityczne KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podejmowały we wtorek na Kremlu obiadem delegację partyjno-rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej z pierwszym sekretarzem KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) i przewodniczącym Rady Państwa NRD Walterem Ulbrichem na czele.

Ze strony radzieckiej na obiedzie obecni byli — sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosiżyn i inni przywódcy radzieccy. (PAP)

Komisja tróstronna w sprawie Jordanii

Korespondent AFP w Kairze donosi, że w stolicy ZRA trwają bardzo aktywne przygotowania do ewentualnego zebrania tróstronnej komisji powołanej w porozumieniu przez króla Fajsal i prezydenta Naserę dla uregulowania problemu Jemenu. Trzej członkowie tej komisji, ministrowie spraw zagranicznych Sudanu, Iraku i Maroka odbyli kolejno rozmowy z premierem Jemenu — Al-Ainim — informując dziennik kairski „Al — Ahrām” o „Rząd Republiki Jemeńskiej” dotychczas nie zgadzał się na to, by komisja interweniowała w konflikcie między republikanami a monarchistami. Zdaniem Sany, komisja powinna ograniczyć się do pracy nad polepszeniem stosunków między Republiką Jemeńską a Arabią Saudyjską. Dziennik „Al — Ahrām” pisze, że członkowie komisji mają się zebrać dla postawienia, jaka akcja należy podjąć w wypadku „Gdy wszystkie strony zgodzą się na interwencję komisji”. (PAP)

We Włoszech przygotowywano pucz generałów

Korespondent PAP, red. Pasenkiewicz pisze: na łamach prasy włoskiej ukazują się na co dzień nowe szczegóły dotyczące zamachu stanu, jaki przygotowywała w czerwcu i lipcu 1964 r. grupa generałów z szefem SIFAR-u (kontrywiadu wojskowego) na czele, nie bez oparcia w niektórych środowiskach politycznych krajowych i pozakrajowych.

Na rozprawie z oskarżenia gen. de Lorenzo przeciwko tygodnikowi „Espresso” o zniesia wienie (jak wiadomo, atak uważany jest za najlepszą obronę) dwaj pozostający w służbie czynnej generałowie stwierdzili, że otrzymali z Centrali SIFAR-u — listy poskrypcyjne z nakazem aresztowania figurujących nań osób.

Gen. Zinuza, dowódca karabinierów w Mediolanie, sprzeciwiał, iż legion karabinierów lombardzkich otrzymał rozkaz aresztowania tych osób w nocy i bez formalnego nakazu. Miał on zostać deportowany do obozów koncentracyjnych, jakie zaczęto przystawiać na Sardinii i na małej wyspie Asinara.

W poniedziałek wieczorem, na posiedzeniu Izby Deputowanych, poseł komunistyczny Pajetta zwrócił się do przewodniczącego Izby o interwencję, by zgromadzenie przedyskutowało bez dalszej zwłoki projekt ustawy, powołujący specjalną komisję parlamentarną dla przepró

Wielkopolski przemysł

Dokończenie ze str. 1

zjawisk negatywnych, które trzeba energicznie likwidować. Oto nie wykonany zostanie plan produkcji w ujęciu asortymentowym, nie wyłączając artykułów konsumpcyjnych. Na dal utrzymują się tendencje wzrostu zatrudnienia pracowni ków administracyjno-biurowych, pogorszyła się dyscyplina pracy, wzrosła absencja nie usprawiedliwiona i chorobowa.

Z uzyskanych osiągnięć i do strzeganych braków trzeba wy ciągać wnioski i uwzględniać je w projektach planów na rok przyszły. Przede wszystkim oczekuje się od zakładów, aby w planach tych i w przedsięwzięciach organizacyjnych najbliższego okresu podjęto odpowiednie kroki dla dalszego wzrostu wydajności pracy. Wzrost produkcji nie może być wynikiem zwiększania załogi, ani też większej liczby godzin dodatkowej pracy. Trzeba za ostrzyć dyscyplinę, przywrócić się organizacji i wydajności pracy także sił administracyjno-biurowych.

Znaczną rolę mogą tu odegrać KSR, które będą rozpatrywać projekty przyszłorocznego planu. Trzeba jednak przypomnieć, że zadanie takie mogą spełnić tylko konferencje starannie przygotowane i przeprowadzone. (2)

Co za rodzice...?

Dwoje dzieci zmarło — dwoje w szpitalu

Czworo dzieci zatrulo się czadem w mieszkaniu Ryszarda Poradowskiego w Rudzie Żalskiej, pow. Rypin woj. Bydgoszcz. Rodzice wyjechali na 3 dni do krewnych, pozostawiając dzieci — 2-letniego Józefa, 8-letnią Bożenę, 11-letnią Mirosławę i 14-letnią Krystynę — bez opieki dorosłych.

Po napaleniu w piecu kuchennym cała czwórka położyła się na spoczynek. Wydobytą z ciała z mieszkaniem czad zwrócił uwagę sąsiadów. Po otwarciu drzwi zastali dzieci nieprzytomne. Nie udało się przywrócić do życia Bożenę i Mirosławę. Krystynę i jej brata Józefa przewieziono do szpitala w Rypinie. Stan ich jest ciężki. (PAP)

Telefony

- 2-letni A. Z. z ul. Wyspiańskiego wylał na siebie wrzaski wo dy donajac oparzeń II stopnia.
- W kotlewni przy ul. Obrzyckiej 24-letni B. K. uległ zatruciu tlenkiem węgla. Przewieziono go do szpitala. (t)

Totek płaci

W zakładach piłkarskich totalizatora sportowego z dnia 9 bm. stwierdzono: 22 rozp. z 10 traf. — wygr. po 12,278 zł; 434 rozp. z 9 traf. — wygr. po 622 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 10 bm. stwierdzono: 1 rozp. z 5 traf. prem. — wygr. 1.000.000 zł; 131 rozp. z 5 traf. zwykły. — wygr. po 18.552 zł; 7.900 rozp. z 4 traf. — wygr. po 461 zł; 163.909 rozp. z 3 traf. — wygr. po 23 zł.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI A
13 XII 1967 Nr 294 (7415)

Delegat PRL otwiera debatę w Komitecie Politycznym ONZ

11 bm. Komitet Polityczny XXII sesji ONZ przystąpił do dyskusji nad problemem rozbrojenia. Debatę otworzyło wystąpienie stałego przedstawiciela PRL przy ONZ, amb. Bohdana Tomorowicza.

Podstawą debaty jest raport Komitetu Rozbrojeniowego do tytułu dwóch spraw: powszechnego rozbrojenia oraz zagadnienia likwidacji obcych baz wojskowych na kontynentach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Raport nie obej

muje natomiast postępu prac nad traktatem o nierozprzerstrenianiu broni atomowej, które to prace powinny zostać zakończone w najbliższych tygodniach.

Podstawą debaty jest również raport sekretarza generalnego o skutkach ewentualnego użycia broni atomowej opracowany jak wiadomo z inicjatywy polskiej.

Otwierając debatę nad zagadnieniem o tak zasadniczym znaczeniu dla ludzkości, amb. Tomorowicz podkreślił, że Polska jest żywo zainteresowana w osiągnięciu realnych postępów w pracach nad rozbrojeniem. Realizm każe nam twierdzić, że każdy krok w kierunku ograniczenia wyścigu zbrojeń, każdy wkład do likwidowania problemów spornych i zapalnych powoduje osłabienie napięcia, a tym samym przybliża nas do celu.

XXI sesja RWPG rozpoczęła obrady

We wtorek rozpoczęła w Budapeszcie obrady XXI sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Uczestnicy posiedzenia wysłuchali referatu przewodniczącego sesji, szefa delegacji WRL, Antala Apro, pt. „Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa a nowy typ stosunków gospodarczych między krajami socjalistycznymi”.

Sesja przedyskutuje referat Komitetu Wykonawczego o działalności rady po XX sesji i o głównych kierunkach działalności i zadaniach na najbliższy okres. (PAP)

Optymizm w szpitalu Groote Schuur

Po dosyć niespokojnych dniach w czasie których zrodziły się pewne podejrzenia na temat niebezpieczeństwa odrzucenia przez organizm przeszczepionego serca, komunikat ogłoszony w poniedziałek wieczorem przez szpital Groote Schuur jest zdecydowanie optymistyczny. Stan chorego jest dobry. Lekarzy wprowadzić nie pozwalają mu jeszcze chodzić po pokoju, ale już we wtorek wolno mu było siąść na łóżku.

Sam Washkansky jest również pełen optymizmu i humoru. Oświadczył on, że „czuje się znacznie lepiej aniżeli przed operacją”, wolno mu już czytać gazety, przyjął nową wizytę — ministra górnictwa, który przekazał mu życzenia w imieniu rządu.

Agenci prasowi obecni w Kapsztadzie potwierdzają wiadomości, według których ekipa profesora Barnarda przygotowuje się obecnie do drugiej z kolei transplantacji serca, która prawdopodobnie odbędzie się z początkiem stycznia przyszłego roku. (PAP)

jakim jest powszechne i całkowite rozbrojenie. Mówca zapowiedział, że Polska wraz z innymi krajami przedłoży projekt rezolucji w sprawie raportu sekretarza generalnego o skutkach ew. użycia broni nuklearnej.

Zarówno my, jak i inne kraje nie dysponujące bronią masowej zagłady możemy jedynie wyciągnąć korzyści z faktu ograniczenia i całkowitego wstrzymania wyścigu zbrojeń i zrealizowania zasady nierozpowszechniania broni nuklearnej — oświadczył w zakończeniu amb. Tomorowicz. (PAP)

Także Bułgaria współpracuje z „Fiatem”

Włochy zajmują obecnie drugie miejsce wśród krajów kapitalistycznych w handlu zagrancicznym Bułgarii (po Niemczech zachodnich).

W ostatnim okresie pomyśli nie rozwija się kooperacja przemysłowa. M. in. w oparciu o współpracę z „Fiatem” Bułgarzy montują trzy typy samochodów tej firmy. Ponadto w miejscowości Łowecz Włosi budują fabrykę samochodów osobowych. (PAP)

Rośnie liczba ofiar trzęsienia ziemi w Indiach

Całą poc ekipy ratunkowe wydobywały ze szczątków zburzonych domów ofiary tragicznego trzęsienia ziemi w Koy-nanagar w południowej części Indii.

Według relacji korespondenta Reutera, który przybył we wtorek rano na miejsce katastrofy liczba śmiertelnych ofiar sięga 120 zabitych i 1300 rannych, 10 tys. mieszkańców Koy-na Nagar pozbawionych zostało dachu nad głową, miasto bowiem prawie całkowicie legło w gruzach.

Epitrium trzęsienia ziemi znajdowało się w samym mieście, ale wstrząs był tak silny, że ucierpiały także położone w pobliżu wioski. Według komunikatu policji w różnych wioskach zanotowano 25 wypadków śmierci oraz znaczne straty materialne. Do szpitala Koy-na Nagar stale przywożą nowe ofiary. Szpital jest przepełniony rannymi. Miasto jest nadal odcięte od świata. W wyniku trzęsienia ziemi zerwane zostały linie telefoniczne, miasto pozbawione jest dostaw prądu elektrycznego z odległego o 200 kilometrów Bombaju. Na miejsce wypadku wysłano oddziały saperów.

Według zapisu aparatów sejsmograficznych trzęsienie ziemi trwało kilka godzin, przy czym najsilniejsze wstrząsy trwały od 15 do 45 sekund. Punkt kulminacyjny poprzedzony był 50 mniejszymi wstrząsami.

Jest to jedno z najtragiczniejszych trzęsień ziemi na subkontynencie indyjskim w ostatnich latach, ta część Azji nie należy do strefy częstych trzęsień ziemi. (PAP)

Podniesienie opłat pocztowych w USA

Izba Reprezentantów USA podjęła uchwałę o zwiększeniu od 7 stycznia przyszłego roku opłat pocztowych za listy, pocztówki i prasę. Podwyżka opłat przyniesie skarbowi państwa dodatkowo 900 mld. dolarów. (PAP)

Od wczoraj w Krakowie

Wizja sądu zachodniemieckiego

Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie wizja zachodniemieckiego sądu w Kilonii, który prowadzi proces przeciw byłym funkcjonariuszom hitlerowskiego aparatu bezpieczeństwa w tzw. dystrykcie krakowskim: Wilhelmowi Kunde mu, Hermannowi Heinrichowi i Josefowi Muellerowi.

W imieniu Ministra Sprawiedliwości PRL, prokurator Jan Brandys upoważnił przewodniczącego Sądu Przysięgłych w Kilonii Hansa Rauscha do rozpoczęcia czynności związanych z wizją. Uczestniczą w niej sędziowie, prokurator i obrońcy oskarżonych, z ramienia Polski obecni są przedstawiciele Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. (PAP)

Żałoba w Wersalu

Pogrzeb małego Emmanuela Maillarta

We wtorek odbył się w Wersalu, w kaplicy klasztoru Kapucynów, pogrzeb małego Emmanuela Maillarta, zamordowanego przed paru dniami. W mieście ogłoszono żałobę. (PAP)

Jubileusz ASG

Dokończenie ze str. 1

wo i ludowo-wyzwoleńczej, jej strategia i taktyka wykuvana w oparciu o siły i środki całego narodu, w oparciu o braterstwo broni z niezlomną armią pierwszego kraju socjalizmu Związku Radzieckiego, w oparciu o wszystkie siły antyhitlerowskie.

Zwycięskie zakończenie wojny — podkreślił Marszałek — nie zdjęło z porządku dnia zagadnień naszego bezpieczeństwa. Imperializm, przede wszystkim USA z miejsca zaczął podważać wspólne ustale nie koalicji antyhitlerowskiej, w tym w sprawie naszych granic, popierając jednocześnie odbudowę militarysty w Niemczech zachodnich. Dlatego nowa Polska i jej władza ludowa — nie zaniedbując ani na chwilę tak zasadniczej dla życia narodu sprawy — postawiła zagadnienie obrony w sposób najbardziej nowoczesny, z wykorzystaniem możliwości, jakie stwarzał dla jej rozwoju nowy ustrój i nasze sojusze z braćmi socjalistycznymi krajami.

Obecnie istnieją wszelkie warunki pozwalające na wzbogacenie problematyki oraz treści i zakresu pracy ASG.

Akademia Sztaby Generalnego i odpowiednio związane z nią placówki powinny stać się poważnym ośrodkiem inicjatyw, inspiracji i realizacji badań strategiczno-operacyjnych — stwierdził mówca. Zdedytowanie musza ulec rozszerzeniu kontaktów uczelni z całą polską nauką, wzrosnąć musi jej udział w kształtowaniu długoterminowych prognoz w dziedzinie zagrożenia i obronności, udział w doskonaleniu polskiej doktryny obronnej w powiązaniu z układem sił socjalistycznych i antyimperialistycznych.

Po zakończeniu przemówienia marszałek Marian Spychalski w imieniu Rady Państwa dokonał aktu dekoracji sztandaru ASG Orderem Sztandaru Pracy I klasy, przyznany uczeni jako wyraz uznania i równictwa partii i naczelnych władz państwowych dla bogatego dorobku nauki wojskowej. (PAP)

Państwowe Wydawnictwo Naukowe z głębokim żalem zawiadamia, że dnia 9 grudnia br. zmarł nagle w Budapeszcie

Karol Kuryluk

dyrektor naczelny Państwowego Wydawnictwa Naukowego, b. redaktor naczelny lwowskich „Sygnałów”, współorganizator Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej na terenie Lwowa, b. redaktor naczelny „Odrodzenia”, b. kierownik literacki Polskiego Radia, b. dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego, b. prezes Centralnego Urzędu Wydawnictw, b. minister Kultury i Sztuki, b. ambasador PRL w Austrii, odznaczony m. in. Krzyżami Komandorskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Za Waszą Wolność i Naszą”, wybitny działacz kultury i organizator ruchu wydawniczego.

ODDZIAŁ POZNANSKI
PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA NAUKOWEGO
K9802

Odnaczenia za osiągnięcia w produkcji pomocy naukowych

Pracownicy Fabryki Pomocy Naukowych w Poznaniu uroczysto obchodzili wczoraj 20-lecie istnienia przemysłu pomocy naukowych w Polsce.

W ramach uroczystości otwarto wczoraj w Pałacu Kultury wystawę najważniejszych pomocy, wytwarzanych przez poznańską Fabrykę, a następnie odbyło się spotkanie z pracownikami i ich rodzinami, w którym uczestniczyli także przedstawiciele władz partyjnych i terenowych, WKZZ, Kuratorium, Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół, nauczyciele, reprezentanci uczelni, instytutów, instytucji, pokrewnych fabryk i przedsiębiorstw.

Jak wynikało z referatu dyrektora Fabryki Romualda Goździerskiego, poznańskie zakłady partycypują w ogólnokrajowej produkcji tego prze

mysłu w 15 proc. i poszczycić się mogą stale zwiększającymi dostawami różnorodnych pomocy dla szkół. Jeszcze bardziej wzmocni produkcję w poznańskiej Fabryce w następnych latach, kiedy zakończona zostanie obecnie rozpoczęta praca przy rozbudowie.

Na zakończenie uroczystości wiceprzewodniczący Prezydium WRN Tadeusz Kwaśniewski udekorował najbardziej ofiarnych pracowników odznaczeniami państwowymi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Edmund Koldyga, srebrny — Zygmunt Spychała. Ponadto Czesław Graf, Stefan Grygier, Zenon Grenel, Henryk Sikorski i Zenon Stachowiak otrzymali Honorowe Odznaki za Zasługi w Rozwoju Woj. Poznańskiego. Niezależnie od tego nadano 20 pracownikom tytuły socjalistycznego przodownika pracy i przodownika pracy socjalistycznej.

Spotkanie zakończyła część artystyczna w wykonaniu zespołów ze szkół średnich. Wystawa pomocy naukowych czynna jest w holu obok Sali Wielkiej Pałacu Kultury w godz. od 8 do 18-tej. (b)

Jewtuszenko w Danii

Przebywający obecnie z wizytą w Danii znany radziecki poeta Jewtuszenko odwiedził 12 bm. kopenhaski Instytut Sławiastyki. Na zdjęciu: Jewtuszenko w otoczeniu studentów z Instytutu Sławiastyki.

CAF — Telefoto



Kolejna „premia” za morderstwo

Od wielu lat na łamach prasy polskiej pojawia się nazwisko Heinza Reinefartha, osławionego kata ludności Warszawy podczas powstania w sierpniu 1944 r.

Jak wiadomo, ciągnąca się od lat sprawa ukarania Reinefartha zakończyła się w ub. jesieni bezterminowym zawieszeniem postępowania sądowego. Decyzję tę wydała w ub. r. prokuratura we Flensburgu. Ludność polska, a zwłaszcza stolicy przyjęła tę wiadomość z wielkim oburzeniem. W warszawskich zakładach pracy odbyło się wiele wieców protestacyjnych. Podczas wieców nieliczni, którym udało się cudem uciec z rąk oprawców podległych Reinefarthowi dzielili się ze słuchaczami wspomnieniami o straszliwych przeżyciach, kiedy to w jednej tylko dzielnicy Wola zginęło ponad 40 tys. ludzi, których wymordowanie było najcięższym problemem dla Reinefartha.

„Herr Reinefarth powiedział do swego do-wódcy: niech pan spojrz, to jest nasz najcięższy problem, nie mamy tyle amunicji, aby ich wszystkich zabić”.

Relacja ta pochodzi od zachodniemieckiego historyka, prof. Hansa Thieme.

Oczywiście, prokuratura we Flensburgu nie wzięła pod uwagę reakcji mieszkańców Warszawy, tak jak i nie uznała dowodów zbrodni przedstawionych przez polskie wła-

dze oraz dokumentów hitlerowskich obciążających Reinefartha: dziennika 9-armii Wehrmachtu, meldunków oddziałów Reinefartha o dokonanych zbrodniach, czy też zeznania jego zwierzchnika von dem Bacha, relację prof. Thieme czy pracę prof. Hanusa Kranuhalską poświęconą Powstaniu Warszawskiemu.

Wiosną br. Reinefarth otrzymał zwrot kosztów postępowania sądowego. Suma przeznaczona przez prokuraturę flensburgską na „otarcie łez” była niemała.

Aczkolwiek przywykliśmy do niebywale łagodnych wyroków, jakie sądy zachodniemieckie ferują za zbrodnie ludobójstwa zdarzenie to było zaskakujące i nazwane przez polską opinię publiczną „premią za morderstwo”.

Okazuje się jednak, iż casus Reinefartha nie zakończył się ostatecznie. Obecnie dowiadujemy się iż Reinefarth otrzymał drugie odszkodowanie. Tym razem z tytułu zwrotu honorarium dla adwokata i przejazdów do sądu.

Tym razem decyzja ta nikogo nie zaskoczy. Ostatnie sukcesy neonazistowskiej partii NPD i jej przywódcy zwanego Adolfem II świadczą dowodnie, iż w NRF zbrodniarze hitlerowscy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość. Casus Reinefartha jest typowy dla atmosfery tamtejszego życia politycznego. (Interpress)

Sojusznik czy zawalidroga

W tych dniach prasa donosi, że w Instytucie Nauk Politycznych we Francji wprowadzono jako przedmiot nauczania filmoznawstwo. Uznano, że w świecie współczesnym nie sposób nie docenić znaczenia filmu w życiu, obyczajach, poglądach. Wiadomo, że ta potwierdziła tyko inne, które wcześniej donosiły, że szkolnictwo różnych krajów (zwłaszcza średnie) prowadzi przedmiot nauki o filmie na takiej zasadzie jak naukę o literaturze, jak wychowanie muzyczne czy plastyczne.

U nas jednak bezskutecznie od lat trwa batalia o wprowadzenie do programu szkolnego podstaw wiedzy o filmie. Czyżby więc film odgrywał tak znikomą rolę w życiu człowieka w porównaniu do sztuk plastycznych czy muzyki?

Nie będziemy rozwijać za częstego wątku, bowiem chcemy postawić inny, choć zbliżony, problem oświatowy. Mianowicie idzie nam o wykorzystanie filmu jako pomocy naukowej. Oczywiście film krótkiego zwanego oświatowym. Obcowanie dzieci i młodzieży z takim filmem podczas zajęć szkolnych mogłoby — przy odpowiednim czynnym udziale nauczyciela — częściowo rozwiązać zagadnienie, które reżym postawił na wstępie. Natomiast korzyści dydaktyczne — poznawcze posługiwania się filmem oświatowym są ogromne i bezdyskusyjne. Nauczyciel nie jest przecież w stanie ani opowiedzieć, ani pokazać tego, co przygotowane na taśmie filmowej.

Czego potrzeba do posługiwania się w szkole filmem? Potrzeba samych filmów, dalej projektorów filmowych w szkołach, pieniędzy na wynajem filmów oraz przygotowanych do obsługi projektorów nauczycieli (gdy nie chce się korzystać z ekipy „Filmosu”). Poznański Oddział CFO „Filmos” posiada około 10 tysięcy kopii filmów (w czym połowę stanowią filmy szkolne). Nie jest to mało. Wszakże te filmy w I kwartale br. były wypożyczone tylko w 43% (szkolne tylko w 32%). W stosunku do szkół posiadających projektorów wynosi to niecałe dwa filmy na kwartał. Trudno mówić o systematycznym posługiwaniu się filmem, o traktowaniu go jako pomocy naukowej przy tej częstotliwości wypożyczeń.

Liczba zarejestrowanych projektorów wynosi na koniec II kwartału br. 780, z czego większość w szkołach podstawowych. Około 80 proc. tych projektorów uznaje się za „aktywne”, ale do takiego uznania wystarczy, by szkoła posiadająca projektor choć raz w roku wypożyczyła film. Bardzo interesujące, że szkoły o wojewódzkiej częstotliwości wykorzystują posiadane projektory nie tylko w Poznaniu, choć nie potrzebują chyba wyjaśnić o ile większe są w terenie trudności z dostarczeniem kopii filmowej niż w Poznaniu.

„Aktywność” projektorów jest mała dlatego, że zabezpieczenie środków finansowych na wynajem filmów jest niedostateczne. Utrzymuje się ono mniej więcej na tym samym poziomie od lat, gdy co roku liczba projektorów się zwiększa (od 1964 r. wzrost o 70 proc.). Rocznie przypada więc średnio na jedną szkołę w województwie na wynajem filmów coraz mniej pieniędzy (obecnie około 1650 zł). Średnia krajowa wynosi ponoć około 2500 zł, a są województwa, jak łódzkie czy wrocławskie, gdzie osiąga podobno 5 tys. zł. W tej sytuacji spora liczba projektorów musi stać nieczynnych, a częstotliwość pracy szkół z filmem musi się w ogóle zmniejszać.

Mogą tu odgrywać rolę różne czynniki natury nawet psychologicznej. Środki na pracę z filmem znajdują się w pozycji „usługi obce” a nie w pozycji „pomoc naukowa”. Oczywiście ta druga pozycja jest tabu, nikt jej nie narusza. Ta pierwsza zaś może dotyczyć zarówno naprawy sprzętu jak i wynajmu filmu, latwo więc o uzasadnienie dla-

czego się wypożyczało tak mało filmów.

Istnieją ogromne i niczym nie uzasadnione rozpiętości w kredytach na pracę z filmem jakie zabezpieczono szkołom. I tak w szkołach średnich Poznańskiego na tzw. obieg cykliczny filmu przeznaczono w I półroczu br. na jedną szkołę średnio w chodzieskim 4444 zł, w krotoszyńskim 4464 zł, ale w powiecie poznańskim tylko 661 zł, a w śremskim 818 zł. Różnice są więc kolosalne. Warto dodać, że największe zrozumienie dla pracy z filmem wykazują szkoły rolnicze; mają one długofalowe harmonogramy, robią zamówienia na długi okres, wiedzą czego chcą, zgrzywają terminy wysyłania z okresem przetwarzania odpowiedniego materiału itd.

Sygnalizowany już tutaj spadek kredytów przypadających na jedną szkołę jest szczególnie dotkliwy gdy dotyczy zakładów kształcenia nauczycieli. A tak się, niestety, dzieje. Nadto spośród 169 nauczycieli wielkopolskich liceów pedagogicznych (oraz Studium Nauczycielskiego w Kaliszu) jedynie 29 przeszło kurs obsługi projektora; z nich jednak aż 20 znajduje się w samej Trzcinie. Nie potrzeba dodawać jakie znaczenie ma fakt, gdy nauczyciel sam jest społecznym kinoperatorem, o ile to usprawnia pracę, ile taki nauczyciel może więcej przekazać wiedzy młodzieży. Najważniejsze jednak jest to, że w samych zakładach kształcenia nauczycieli przyszli wykładowcy nie otrzymują potrzebnej dawki wiedzy o filmie oświatowym (nie wspominamy już o innym filmie) ani umiejętności posługiwania się nim w programie szkolnym czy też umiejętności obsługi projektora.

Jest to oczywiście tylko wycinek ogromnego problemu — unowocześnienia pracy naszej szkoły. Trzeba chyba odpowiedzieć sobie na pytanie czy film mieści się w programie unowocześnienia. Jeśli tak to trzeba będzie wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

EWANGELICY POLSCY ZŁOTEGO WIEKU

Dźwięk kościelnych dzwoń obwieszczaający Wittenberdze i światu początek Wielkiej Reformacji dotarł do Polski po upływie pół roku od wystąpienia Marcina Lutra. Treść 95 tez augustiańskiego zakonika, wymierzonych przeciwko papieskim praktykom od pustostw i moralnemu upadkowi Kościoła, obiegła lotem błyskawicy całą Europę. Już w 1518 r. eksdymonikanin Jakub Knade zaczął wygłaszać w Gdańsku kazania w duchu reformacyjnym. Poznański pałac Górków stał się wkrótce ośrodkiem myśli ewangelickiej i miejscem nabożeństw, odprawianych tam przez kaznodzieję Andrzeja Samuela. Tutaj też prowadził swą działalność Jan Seklucjan, autor pierwszego ewangelickiego wyznania wiary, modlitewnika, katechizmu w języku polskim oraz pięknego kancjaonu czyli śpiewnika luteranckiego. Ewangelicy polscy pierwsi podjęli bowiem trud przekształcenia polszczyzny w język utworów literackich, kazań i pieśni, tocząc wytrwałą walkę o zastąpienie nią wszechwładnej wówczas łaciny. Jan Seklucjan był także wydawcą Nowego Testamentu przetłumaczonego na język polski bezpośrednio z greki przez Stanisława Murzynowskiego.

Luteranizm przyjął się szybko w miastach Prus Królewskich i Książących oraz w Wielkopolsce. Rok 1525 przyniósł sekularyzację Prus i powstanie pierwszego na świecie luteranckiego państwa świeckiego. Był to zarazem rok holdu pruskie. Na Śląsku cieszyńskim cała ludność księstwa Wacława Adama z rodu Piastów przyjęła również naukę Lutra. Jeszcze do połowy XIX wieku stawały czoła naporowi ger-

pracownicy „Cegielskiego” z Fabryki W-2, przystępując do produkcji ciężkich silników okrętowych, mieli za sobą solidny trening w wytwarzaniu wielkich przedmiotów: 35 lat produkowali parowozy. Lecz mimo tego, zrazu nie szło im gładko. Trudno się zresztą temu dziwić. Sercem parowozu było palenisko i kocioł. Głównymi narzędziami: calówka i młot. Co jest sercem silnika? Silnik sam jest sercem statku. Każda jego część musi być wykonana z wielką precyzją. Miejsce calówki i młota zajęły więc mikromierz, czujniki magnetyczne i defektoskopy. Nie każdy zdołał szybko się na nie przestawić. Trafiały się więc i potknięcia.

Złośliwe opilki

Przed paru laty któryś z koleśków powędrował z HCP do stoczni. Zaliczono go do planu i nawet już o nim zapominano, gdy nagle stoczniowcy podnieśli głośnie larum, że silnik ma błąd. Wysłano więc do stoczni fabryczną ekipę, żeby zbadała na czym polega reklamacja. Silnik rozebrano na części i... Okazało się, że brud i opilki wymieszane z oliwą zatkały ślepe otwory śrub, no i naturalnie nie do siebie nie pasowały. Gdy opilki usunięto, silnik chodził jak zegarek.

Była to drobna sprawa. Sulzer (szwajcarska firma od której kupiliśmy licencję silnika) nabierał biegiłości w budowie silników 50 lat i też trafiają mu się niewypały. Fiatowi — także. To nieprawda, że tam nie ma braków. Są! Rzecz w tym, żeby tych braków nie było wiele, żeby wiedzieć gdzie i dlaczego powstają oraz żeby ich nie wypuścić za fabryczną bramę. „Cegielszczakom” na ogół się to udało.

Owe żenujące potknięcia z opilkami (pisała o nich prasa na Wybrzeżu) stało się motywem wielkiej kampanii o czystości w fabryce. Nawet sprzątaczkom tłumaczono, że kilogram opilków w kotłowni parowozu niczego nie uszkodzi, ale gram stalowego pyłu w silniku może spowodować duże straty. Dzisiaj każda część silnika jest dwa razy gruntownie myta, każdy otwór kilkakrotnie prze dmuchiwany i dodatkowo jeszcze myty pod ciśnieniem. Wojna z opilkami została wygrana.

Trudniej

niż z czystością

Na tym oczywiście nie koniec kłopotów. Na przykład w

Polska reformacja składała się z trzech głównych nurtów: luteranckiego, kalwińskiego oraz braci czeskich (potomków dawnych husytów). Ci ostatni zawarli w 1555 r. w Koźminku unie z kalwizmami, ogarniającymi swymi wpływami zwłaszcza Małopolskę, co wzmocniło ogromnie polski obóz reformacyjny. W Małopolsce pierwsze zbory kalwińskie założył Mikołaj Oleśnicki. Ten genewski reformator, kontynuator dzieła Ulryka Zwillinga, kładł nacisk na demokratyczny charakter Kościoła i równouprawnienie laikatu (świeckich). Od powstania w większym stopniu szlachcie polskiej, prowadzącej od lat patriotyczną walkę o niezależność państwa od Rzymu, zniesienie opłat na rzecz papieża i egzekucję dóbr duchownych, Kalwinizm — owo „wyznanie szlachty polskiej” — miał być rzeczywistym iść dlań do zbudowania Kościoła narodowego w Polsce. Stał się od tego zalety o krok; gdyby nie brak zdecydowania ze strony króla Zygmunta Augusta, Polska poszłaby za przykładem Anglii.

Toż właśnie nie kto inny jak Mikołaj Rej z Nagłowic, ojciec literatury polskiej, autor „Krótkiej rozprawy między trzema osobami: Panem, Wójtem a Plebanem” (1543), „Żywota człowieka poczciwego”, „Żywota Józefa”, „Zwierciadła” i kalwińskich postylli, idąc za przykładem Mikołaja Oleśnickiego założył w swych majątkach cztery zbory kalwińskie. Rej, którego zasługi dla naszego języka literackiego trudno przecenić, był najpierw luteraninem, a następnie kalwinem. W roku 1563 komisja uczonych ewangelickich dokonała przekładu z oryginału na język polski całej Biblii. Biblia Radziwiłłowska, zwana też Pińczowska lub Brzeska, należy do trwałych pomników kultury polskiej i piśmiennictwa narodowego. Warto pamiętać, że wyprzedziła ona w czasie słynną rzymskokatolicką Biblię ks. Jakuba Wujka, przetłumaczoną z Wulgaty.

Wielkie zasługi położył też dla rozwoju reformacji wybitny myśliciel i pisarz polityczny Dokończenie na str. 4

Technika z głową i ambicją

W pewnym okresie co najgorsze mógłby w fabryce głowili się nad sposobem takiego wylewania panewek, by wysoko cynowy stop łożyskowy trwał na miejscu. Wszelkie próby zawodziły i stop w zupełnie nieoczekiwanych momentach opadał. A wiadomo, czym jest panewka w silniku. Inżynierowie szukali więc nowych rozwiązań. Wreszcie znaleźli: to nie zły sposób wylewania był winien, lecz nieodpowiedni, bo za bardzo porowaty, gatunek stopu. Gdy zrobili stop według własnej recepty — przylegał bezbłędnie.

Innym razem cała załoga W-2 przeżywała problem wibracji. Wiało, taki kolos waży kilkadziesiąt ton i puszczony w ruch na statku, może drgać tylko w określonych granicach. Tyle, ile mu wolno według międzynarodowych norm, ani o kreskę amplitudy więcej. I znów inżynierowie badali, mierzyli, aż znaleźli. Po prostu silnik musi mieć niektóre ruchome części wyważone co do grama. Gdy zastosowali na wyważarce magnetyczne czujniki — pomogło. Znowu zdobyło jedno doświadczenie więcej. Starsi kiwali głowami: kto by się tam bawił wyważaniem parowozów? Kilogram mniej czy kilogram więcej...

Szczelny — nieszczelny

Potem W-2 przeżywała problem spin spawalniczych i powłok antykorozyjnych, a obecnie trwają tam zmagania z uszczelnieniem silnika. Jest to zadanie niezwykle trudne i rzadko który z zagranicznych silników podobnej klasy tę cechę posiada.

Szczelność silnika można osiągnąć tylko drogą absolutnie dokładnej obróbki jego części składowych. Oznacza to, iż w niektórych przypadkach tolerancja dokładności tocenia, frezowania, czy szlifowania nie może spaść poniżej setnej części milimetra.

Ponieważ wieloletnie doświadczenia wskazywały, że głównym źródłem powstawania braków najczęściej są: niedoskonałe materiały, złe narzędzia, niewystarczające kwalifikacje lub niefrasobli-

wość pracownika, kierownictwo fabryki postanowiło tak przeorganizować produkcję, aby te cztery przyczyny mieć stale na oku i stopniowo je likwidować. Zaostrożono więc kryteria odbioru jakościowego materiałów i półfabrykatów z kooperacji. Wzbogacono asortyment i jakość stosowanych narzędzi. Zwiększono wymogi kwalifikacyjne pracowników centralnej ostrzałni i narzędziowni. Służbę odbioru jakościowego materiałów i narzędzi przeszkolono w dziedzinie wykrywania wad ukrytych oraz wyposażono w doskonalszą aparaturę pomiarowo-kontrolną.

Po zbudowaniu tamy, zapobiegającej przeciekaniu braków z zewnątrz, zabrano się do porządków wewnątrz. Postanowiono przede wszystkim skojarzyć system bodźców materialnych z bodźcami typu moralnego, z ambicją oraz naturalnymi skłonnościami ludzki do współzawodniczenia.

Pierwsze skrzypce kontroli

Założono więc imienne kartoteki pracowników i robót, pozwalające natychmiast ujawnić pojawiające się błędy oraz ich przyczyny. Jeśli np. błąd powstał na skutek niedostatecznych kwalifikacji robotnika, udziela mu się dodatkowego instruktażu; jeśli z jego niefrasobliwości — wytyka mu

się to na zebraniach warsztatowych.

Realizacja tej tezy wymagała reorganizacji służby kontroli technicznej, informacji i instruktażu. Położono nacisk na wychwytywanie wad i niedokładności już w pierwszych fazach obróbki detali, aby nie marnować robocizny w następnych fazach. Nastąpiła więc specjalizacja kontrolerów: jedni odpowiadają za niedokładność obróbki części na przydzielonych im grupach maszyn, inni odpowiadają za montaż, jeszcze inni za próby itd. O wszelkich odstępstwach od norm informują majstrów, kierowników wydziałów itp.

Co dekadę, na naradach warsztatowych, odczytuje się „personalne karty braków”, z podaniem liczby straconych godzin. Co miesiąc sporządza się w wydziałach analizy miejsc i przyczyn powstawania braków oraz ustala środki zaradcze. Kierownicy wydziałów składają sprawozdania z jakości na posiedzeniach egzekutyw i otwartych zebraniach partyjnych.

Coraz częściej zdarza się, że pracownicy sami przechodzą do służby kontroli technicznej, zaglądają do kartotek, porównują swoje wyniki z wynikami kolegów i... z miesiąca na miesiąc pracują coraz dokładniej.

I o to właśnie chodzi. Nie tylko w tej fabryce.

PIOTR CHOJNACKI

NASZE ROZMOWY

Nowy duch w hucie

Rozmawiamy ze Stanisławem Sobańskim, przewodniczącym Zarządu Zakładowego Koła ZMS w Hucie Szkła — Antoninek, pod Poznaniem. Koło ma 100 członków.

— Praca w Waszym Zakładzie jest 4-zmianowa, jak więc dajecie sobie radę pod względem organizacyjnym?

— Fakt ten sprawia nam trudność, ale jakoś sobie radzimy. Mamy 3 koła zmianowe i jedno na tzw. dniówce. Początkowo, przed dwoma laty, nasza organizacja liczyła zaledwie 34 członków. Panował w niej jakby letarg. W zakładzie i w jego okolicach królowało — nazwijmy ich umownie — „długowłosi”. Bojkutowali oni nasze poczynania i źle oddziaływali na młodych w zakładzie. W styczniu udało się nam założyć koło terenowe przy współudziale tych właśnie „długowłosych”, którzy dali się przekonać do naszej działalności i... sami zaczęli sprawować pieczę nad resztą kolegów. Wprowadziliśmy mi grę w brydża, szachy i tenisa stołowego. Zorganizowaliśmy Ognisko Krzewienia Kultury Fizycznej przy Radzie Zakładowej. ZMS ma nad nim patronat.

— Czy udało Wam się powołać młodzieżową Brygadę Pracy Socjalistycznej?

— A jakże, na swoim koncie, w dużej mierze, możemy zapisać 18 takich brygad. Pierwsza z nich była czysto młodzieżowa, następne jednak są mieszane. Wybitnie młodzieżowy — jeśli można się tak wyrazić — jest dział siatkodrukowy, który ubiega się o tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej. Większość stanowia tam dziewczęta. W ubiegłym roku podpisały one zobowiązanie w tym względzie i obecnie nastąpi ocena ich pracy. Poza tym w każdej z 18 wspomnianych brygad mamy przeciw swoich członków.

— Ciekawia nas formy pracy, jakie stosuje Wasz zarząd i koło.

— W naszej organizacji młodzieżowej dziewczęta stanowią większość. Są i takie, które dojeżdżają z terenów podmiejskich. Najaktywniejsze spośród nich skierowaliśmy do Wszechnicy Społeczno-Politycznej. Ponadto organizujemy cykl spotkań z ciekawymi mi ludźmi, i to nie tylko z naszego regionu. Mamy specjalną kronikę, do której wpisują się przybyli do nas goście,

niekiedy bardzo zastrzeżeni, a także słuchacze, którzy dzielą się w kronice swoimi uwagami. Już 7 dziewcząt — naszych członków — otrzymało rekomendację do partii. Porównujemy sobie ten fakt za sukces, zważywszy, że dziewczęta owe pochodzą z dość zaściankowych środowisk. Mamy w planie organizację klubu dyskusyjnego. Chcemy podyskutować nad tym, jaka jest dzisiejsza młodzież i rozwiązać parę problemów na terenie zakładu. Np. musimy zastanowić się nad tym dlaczego odczu-



Stanisław Sobański

wamy ciągle fluktuację młodych kadr. Wykonujemy plany produkcyjne, zdobyliśmy już 3-krotnie sztandar Zarządu Głównego Chemików i Ministerstwa Budownictwa i Materiałów Budowlanych w branży szklarskiej, ale męczy nas ta fluktuacja. Gdyby ona nie istniała, pracowalibyśmy jeszcze lepiej.

Mamy jeszcze projekt powołania filii Uniwersytetu Robotniczego 2 lub 3-letniego, w związku z modernizacją zakładu. Swoją akces na wykładach specjalistycznych zgłosili już główny mechanik i konstruktor zakładu.

— Czy pod adresem Wojewódzkiego Zarządu ZMS macie jakieś postulaty?

— Pragnęlibyśmy, ażeby nasza organizacja wkroczyła bardziej do szkół zawodowych i wieczorowych różnego typu. Żeby pomagała tym, którzy pracują i jednocześnie się uczą. Bywa, że niejedną z nas pod naporem potrójnych obowiązków — praca zawodowa, społeczna, naukowa — zatama się; w takich chwilach przydatny byłby pomocna dłoń organizacji młodzieżowej.

Rozmawiała

LIDIA JANASKOWA

Dokończenie ze str. 3

ny, zwolennik idei Kościoła na rodowego, Jan Łaski, który w latach 1556-60 pracował nad rozbudową Ewangelickiego Kościoła Małopolski. Jan Łaski za słynął poprzednio za granicą, gdzie kładł zręby pod budowę Kościoła anglikańskiego.

Podczas, gdy w Wielkopolsce poparli luteranizm, możne rody Górków i Ostrogów, protektorami kalwinizmu w Małopolsce okazali się Stądniacy, Oleśnicy i Szafrancowie, na Litwie - Radziwiłłowie, a na Rusi - Jazłowieccy. W połowie XVI wieku w senacie Rzeczypospolitej zasiadała ponad połowa senatorów protestanckich, głównie kalwińskich. Szczytowym sukcesem ewangelicyzmu polskiego było zawarcie w roku 1570 zgody wyznaniowej pomiędzy trzema głównymi odłamami reformacji (Zgoda Sandomierska) oraz uchwalenie w trzy lata później konfederacji warszawskiej, wprowadzającej faktycznie równouprawnienie wyznań w Rzeczypospolitej. Później nadeszły czasy kontrreformacji i stopniowego ograniczania praw obywatelskich ewangelików polskich. Z kraju tolerancji religijnej Polska zaczęła przekształcać się w państwo jezuickie i reakcji katolickiej.

Doniosłą rolę w dziejach reformacji polskiej odegrali bracia polscy czyli arianie. Zbór arianski, tzw. Ecclesia minor, wyłonił się z Kościoła kalwińskiego (Ewangelickiego Kościoła Małopolski) w latach 1562-65. Od braci polskich - pisał Stefan Żeromski - „padło tchnienie apostołskich idei komunizmu w zasklepione samolubstwo stanów i rodów, w przepych magnaterii”. Stąd też wyszło „pierwsze polskie wyciągnięcie dłoni pomocnej do pracy i do nędzy”. Postępowe poglądy w kwestii społecznej, głoszone przez takich wybitnych uczonych i pisarzy arianskich jak Szymon Budny, przeciwnik wojny i przemocy, Piotr z Goniądza, Grzegorz Paweł z Brzezin, Andrzej Wiszowaty, autor „Religio rationalis”, Samuel Przypkowski, Jonasz Szlichtyng - zapadły w XVII i XVIII wieku myśli filozoficznej i społecznej w wielu krajach Europy. Utwory polskich arian - Olbrychta Karmanowskiego, Zbigniewa Morzyńskiego i Wacława Potockiego, najwybitniejszego naszego poety XVII wieku, stanowią trwałe dziedzictwo kulturalne epoki. Bracia polscy skazani zostali uchwałą sejmową z 1658 roku na banicję. Była to niepowetowana strata dla ewangelicyzmu polskiego i postępowych idei polskiej reformacji. Warto o niej pamiętać w 450-lecie owych dni, które wstrząsnęły Wittenbergą i światem.

ANDRZEJ TOKARCZYK

Nalógowi alkoholicy za kierownicą

Są przepisy znane i rozumiane jedynie w wąskich kołach fachowców. Są i takie, które zawierają normy oczywiste: całkowite zbieżne z podstawowymi zasadami etyki i logiki. Stąd też ani zabójca, ani złodziej, ani też kierowca, który po pijanemu prowadzi pojazd - nie mówią: „nie wiedziałem, że tego nie wolno...”.

Proszę darować wyważanie otwartych drzwi. Jest to bowiem usprawiedliwione ujawnieniem szokującego i sprzecznego ze zdrowym rozsądkiem faktu. Faktu, że niektórzy nałogowi alkoholicy posiadają prawa jazdy, o czym odpowiednio organy: komisje społeczno-lekarskie do spraw przymusowego leczenia alkoholików - wiedzą, lecz nie podejmują odpowiednich środków zaradczych. Prościej mówiąc: nie zawiadają mianą wydziałów komunikacji drogowej, uprawnionych do cofania praw jazdy osobom nadużywającym alkoholu.

Przedstawione zjawisko ujawniły prokuratury powiatowe i Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu w toku badań przestrzegania przepisów obowiązujących przy wydawaniu pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych. Dociekania miały również na celu ustalenie czy pozostawia się uprawnienia kierowców tym osobom, które w trybie ustawy o zwalczaniu alkoholizmu zostały uznane za nałogowych alkoholików i podlegają przymusowemu leczeniu odwykowemu.

Niewątpliwie na podkreślenie zasługuje fakt, że podczas badań, którymi objęto 7 wydziałów komunikacji przydziałów powiatowych rad narodowych, nie stwierdzono uchybień w zakresie wydawania praw jazdy. W każdej z badań spraw zgromadzone były wszystkie niezbędne dokumenty (a więc np. świadectwa szkolne i zaświadczenia o stanie zdrowia kandydatów na kierowców) do udzielenia uprawnień kierowcy. Do wydziałów komunikacji można mieć natomiast pretensje o to, że pozbawiając poszczególne osoby praw jazdy w związku z prowadzeniem pojazdów w stanie nietrzeźwym lub wskazującym na użycie alkoholu - nie informują o tym komisji społeczno-lekarskiej. Jest to oczywista nieprawdowość utrudniająca ujawnianie

i leczenie nałogowych alkoholików.

Nieprawidłowością, w znacznym stopniu zagrażającą bezpieczeństwu na drogach, są praktyki niektórych komisji społeczno-lekarskich. Przedstawiliśmy je na wstępie niniejszej publikacji. Należy tylko dodać, że w toku badań ujawniono 9 przypadków polegających na tym, iż komisje wydając w stosunku do osób posiadających prawa jazdy, orzeczenie o przymusowym leczeniu nie zawiadomiły o tym właściwych wydziałów komunikacji.

Dziwięciu nałogowych alkoholików, osobników, których stan fizyczny i psychiczny w jakimś stopniu odbiega od normy, w każdej chwili może zasiać za kierownicą i ruszyć w tragiczny rajd. Już sam ten fakt każe bić na alarm. A przecież wadliwość funkcjonowania komisji wciąż nie ogranicza się do tych 9 przypadków. Wynikały one czarno na białym z akt spraw, z kompletnych akt spraw. Rzecz jednak w tym, że komisje niejednokrotnie prowadzą postępowanie w sposób niepełny. Oznacza to, że nie gromadzą wszystkich istotnych danych o chorym, w szczególności danych dotyczących wykonywanego przezeń zawodu. Tak jakby to było rzeczą marginesową. Nie do przyjęcia jest taki tok roz-

mowania: ważne są objawy choroby określenie jej stadium; nieważne natomiast czy chory to ekspert, urzędnik, ogrodnik, piekarz czy też traktorzysta, kierowca ciężarówki, dyżurny ruchu PKP, lub „tylko” posiadacz amatorskiego prawa jazdy. Ze względu na dobrze pojęty interes publiczny tego rodzaju rozumowanie trzeba odrzucić i postulować właściwą wymianę informacji między wydziałem komunikacji a komisją społeczno-lekarską.

Wymiana taka pozwoliłaby z jednej strony poddać leczeniu również tych alkoholików, którzy ujawniani są przez wydziały komunikacji, z drugiej zaś wyeliminować spośród grona kierowców także tych osobników, którzy wprowadzili jeszcze wypadku nie spowodowali, ale w związku z nadużywaniem alkoholu (co wynika z postępowania komisji) są potencjalnymi sprawcami katastrofy. Nie ludźmi się bowiem, że człowiek który nałogowo pije, jest na tyle odpowiedzialny by nie siadać za kierownicą po wypiciu kilku głębszych. Zresztą nawet taka postawa nie gwarantuje jeszcze bezpieczeństwa. Bo przecież nałogowy alkoholik, nawet trzeźwy, ze względu na zmiany wywołane w jego organizmie przez alkohol, nie jest w pełni sprawnym kierowcą.

MICHAŁ ŁUCZAK

POŁKA z książkami

LITERATURA PIĘKNA

Adolf Rudnicki - „Wspólne zdanie”. PIW, str. 228, zł 15.
Józef Hen - „Toast”. WL, str. 192, zł 10.
„Teatr radziecki” (antologia radzieckich sztuk dramatycznych). PIW, t. I/II, zł 140.
Włodzimierz Majakowski - „Wam!” (wybór poezji). Czyt., zł 20.
J. W. Goethe „Faust”. PIW, str. 250, zł 15.
Bogusław Kogut - „Jeszcze miłość”. WL, str. 280, zł 20.
Jacek Stwora - „Co jest za tym murem”. WL, str. 234, zł 14.
Sergio Galindo - „Meksykański karnawał”. PIW, str. 142, zł 10.
Miroslaw Steciewicz - „Tytrady” (wiersze dla inżynierów). WM, zł 10.

LITERATURA SPOŁECZNO - POLITYCZNA

Tadeusz Łętucha - „Republika Południowej Afryki - kraj apartheidu”. KiW, str. 301, zł 20.

M. Wiśniewska, M. Grot - „Bądź zawsze zgrabny!” (książka gier i zabaw sportowych). Iskry, str. 170, zł 16.

„Dynamit” (z dzieł ruchu o boru w Polsce Południowej). WL, str. 217, zł 22.

Henryk Michalski - „Pierwsze 100 godzin wojny nuklearnej”. MON, str. 474, zł 25.

NAUKA

Robert M. Solow - „Teoria kapitału i stopa przychodu”. PWN, str. 111, zł 15.

Robert Katz - „Wstęp do szczególnej teorii względności”. PWN, str. 140, zł 15.

INNE

„Nasze spotkania” (historia sportowych kontaktów polsko - radzieckich, liczne zdjęcia). WSIT, str. 285, zł 40.

Franciszek Jaśkowski - „Województwo poznańskie - Przewodnik”. WSIT, str. 320, zł 40.

Halina Łazowska - „Jakie przysługuje Ci wynagrodzenie za pracę”. Wyd. Zw. CRZZ, str. 152, zł 15.

Friedrich Katscher - „Fizyka popularna Zarys współczesnej fizyki w świetle najnowszych badań”. Tłum. z niemieckiego P. Halfiera. Wiedza Powszechna, str. 480 (ilustr.), zł 55.

W sytuacji takiego dogadzającego wszystkim znajduje się właśnie Telewizja. Sytuacja ta jest resztą konsekwencją olbrzymiego wzrostu popularności skrzynki z matową szybą. Nie trzeba żmudnych obliczeń, żeby dojść do wniosku, że co najmniej dziesięć milionów Polaków stale ogląda programy telewizyjne. Powiedzmy od razu: praktycznie biorąc, nie ma żadnego sposobu wypracowania takiego repertuaru, który by w równym stopniu satysfakcjonował tę olbrzymią liczbę odbiorców. Wątpliwe też należy, czy jest w Polsce lub gdziekolwiek indziej w świecie ktoś, kto podałby receptę na taki idealny program dogadzający wszystkim. Nie znaczy to jednak, że nie należy dążyć do maksymalnego zbliżania się do takiego ideału.

Czy nasza Telewizja zawsze stara się, by jej program uwzględniał te postulaty? Niekiedy telewizja ma podstawy do poważnych co do tego wątpliwości. Dzieje się tak zarówno wówczas, gdy na ekranach zjawia się szczególnie dużo powtórzeń, półpowtórzeń, jak i wówczas, gdy tego samego dnia TV nadaje programy na podobne tematy.

Oto przykładowo w czwartek zamiast programu publicystycznego „Bez apelacji” - pozycji mającej ustalony krag odbiorców o skonkretyzowanych zainteresowaniach - w ostatniej chwili zdecydowano się nadać sfilmowany balet „Don Kichot”. Pomijając fakt, że zastąpienie publicystyki baletem jest dowodem nieliczenia się z telewizją (czy nie było w zapasie jakiegoś repertuaru obyczajowego lub społecznego, znaczną część tego filmu oglądaliśmy stosunkowo niedawno. Podobne „półpowtórzenia” nastąpiło w programie lokalnym Poznania: „Jedziemy na łów”. Ta pozycja, w której mówiono o zwyczajach myśliwskich, ze szczególnym uwzględnieniem hejnałów, zaczynała się fragmentem filmu W. Puchalskiego o dokarmianiu zwierząt w

zimie. Film ten obejrzelśmy przecież dzień wcześniej. Na pewno program „Jedziemy na łów” przygotowany był jeszcze przed nadaniem filmu z Warszawy.

W niedzielę około południa TV Poznań nadawała program „W zielonym obiektywie” omawiający, z okazji niedawnego wojewódzkiego Zjazdu ZMW, działalność tej organizacji na wsi, jej wpływ na produkcję rolną, oświatę, kulturę, itp. Dwie godziny później obejrzelśmy magazyn „Przemiany”, również poświęcony sprawom wsi. Oba były dobre, ale oba dotyczyły problemów wiejskich, oba

ny przez Niedzielną Teatr TV z Łodzi. Wido-wisko miało dobre tempo, aktorzy trafnie odczytali farsowe role. W sumie - zabawa w sam raz na niedzielę.

Program kabaretowy „Dymek z papierosa” Wojciecha (scenariusz i główna rola) oraz Haliny (reżyseria) Dzieduszyckich z Wrocławia pt. „Pojadę na spacer w Aleje” trochę bawił, trochę wzruszał (starszych) ale i chyba trochę irytował (młodszych). Wzruszał starymi szlagierami i klimatem dawnych lat, a irytował przesadnie operetkową manierą, która dobra jest na scenie, lecz może razić przed niedyskretną kamerą. W sumie odnosiło się wrażenie, że lepiej bawią się przy stolikach goście „Kabaretu” niż telewizzowie.

Z zainteresowaniem czekaliśmy na „Laureata Archimedes’a 50”. Przypuszczałem, że spośród 10 wybitnych radzieckich ludzi zwycięży jakiś przedstawiciel nauk ścisłych. Tymczasem pierwsze miejsce zajął Majakowski, którego poezja ciągle świeci triumfy, ciągle jest żywa i nadal aktualna. Lecz zaraz po nim kolejne cztery miejsca przynano reprezentantom nauk ścisłych: Landauowi, Pawłowowi, Korolewowi i Ciołkowskiemu. Choć wcale nie pomyliłem się co do zwycięzcy indywidualnego, „drużynowo” typowałem trafnie...

Bogata treść zawierał program ekonomiczny „Portret miasteczka” - dający ciekawe uogólnienia, w których przewodziła myśl, że również w małym miasteczku każdy może znaleźć pole do twórczego, aktywnego działania, które pochłania bez reszty i całkowicie.

Proszę rodziców o zwrócenie uwagi na ciekawie redagowany „Magazyn medyczny”, a młodzieży o oglądanie cyklicznego programu z Krakowa pt. „Zapraszamy na wtorek wieczór” (ostatni ciekawy wieczór spędziliśmy z byłym olimpijczykiem w jeździectwie K. Suskim). Natomiast wszystkim polecam „Spotkania z przyrodą”. Te programy zawsze zasługują na uwagę.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

człowiek pancerni i p... TEKST - JANUSZ PRZYMANOWSKI RYUNKI - SZYMON KOBYLINSKI



Janek skoczył, dłońmi dopadł kolby i lufy. Chłopiec obrócił się, dostrzegł w locie czerwono-czarną błyskawicę i Staręgo, odskakującego w bok. Została tylko jedna szansa. Janek złowił na koniec lufy biały zygzak na ciemnej sierści i wypalił.

Wielki kot zrolował przez łeb, ryk urwał się w pół tonu. Potem Stary powiedział:

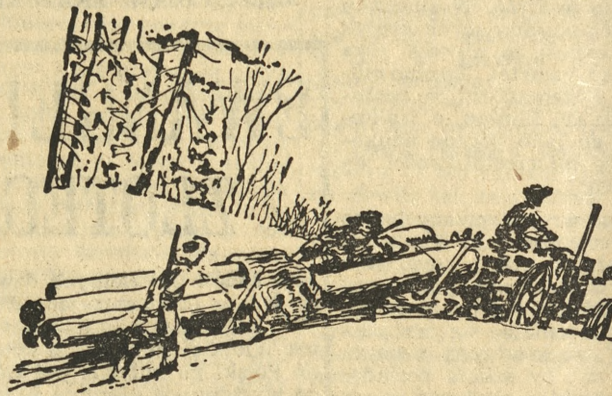
— Gotów. Ale jednak czeplił mnie pazurem. — Myśliwy twarz miał pobladła, poszarzałe wargi.
— Spasibo... Dziękuję, Janek.
— Co wy, Jefim Siemionycz... Za co?
— Za życie dziękuję.



Myśliwy, leżąc na boku, sięgnął tygrysięgo łba i odciął nożem uszy.

— Chodź tu — zawołał siadając. — Weź i schowaj, bo to twoje.

Janek wrócił, pochylił się do wyciągniętej ręki i odebrał łup.



Wiatr doniósł z daleka słaby rytmiczny stukot silnika pracującego ciężko na zwolnionych obrotach. Wiedział, że traktor, ciągnął przyczepę naładowaną cedrowymi pniami, wspina się pod górę. Skoczył więc przez zwalony pień i pobiegł lekko.

Potem załadawawszy rannego i łupy, ruszył za traktorem ku osiedlu.



W domu zrzucili mokre kurtki. Janek plusnął wodę z wiadra do sagana i wsunął go w środek żaru.

Traktorzysta siadł, wyciągnął przed siebie długie nogi w zabłoconych butach, zwiesił czarną, kędzierzawą głowę i zaczął narzekać:

— Motor stuka, niedobry motor. Jutro rano trzeba szybko jechać, a motor niezdrowy. Stuka. Słyszaleś, tawariszcz jak stuka?

Stary go nie słuchał. Siedząc na ławie przy piecu, ostrożnie zsuwał nogawkę ze zranionej przez tygrysa nogi.

edn

TELEWIZJA

Najtrudniej dogodzić wszystkim

adresowane były raczej do odbiorców na wsi. Nadanie ich jednego dnia, w dodatku w niedzielę, nie było chyba przemysłane.

Siódmy z kolei program rozrywkowy z cyklu „Tele-variety” pt. „Na maskaradę”, był już zbliżony do tego, czego oczekujemy. Miał interesujący wstęp, ciekawe ujęcia plenerowe lub naśladowe plener i niezłe tempo. Gdyby jeszcze w repertuarze tak zdecydowanie nie przeważały piosenki, całość wypadłaby jeszcze ciekawiej, choć i tak była lepsza od kilku ostatnich pozycji rozrywkowych. Niezła rozrywką był też spektakl pt. „Teatr cudów” M. de Cervantesa, wystawio-

Grudzień	Łucji
13	Słońce: 7.52—15.39
Sroda	

TEATRY

POLSKI — g. 16 „Kram z piosenkami”; NOWY — g. 16 „Czerwone pantofelki”; OPERA — g. 19 „Tannhäuser”; OPERETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — g. 11 i 17 „O Kasi co gaski zgubiła”.

KINA

KINO DOBRYCH FLIMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Człowiek z Rio” (franc. 14 l.); g. 17.30, 20.15 „Sportowe życie” (ang. 16 l.); AFOLLO — g. 10 „Włóczęgi północy” (ameryk.-kanad. 11 l.); g. 12.30, 15.30, 18 „Kopciuszka w potrzasku” (franc.-włoski 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Quentin Durward” (USA); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Testament Inków” (buig.-NRF 11 l.); GONG — g. 10, 12, 16 „Fatalny list” (ang. 11 l.); g. 18, 20 „Ape Regina” (włoski 18 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30, „Osioł dła wiatru” (USA 14 l.); GWIAZDA — g. 10.30, „Grymasy” (weg. 7 l.); g. 13, 15.30, 18 „Po wielkiej burzy” (szwajc. 11 l.); g. 20.15 „Kieles” (seans zamknięty); KOSMOS — g. 17 „Czarna pantera” (NRD 11 l.); g. 19.30 „Eroica” (pol. 14 l.); HUTNIK — g. 15.45, 18, 20.15 „Małżeństwo po włosku” (włoski 16 l.); MINIATURA — g. 15.30 „Bajka o mrozie czarodzieju” (radz. 7 l.); g. 17.30, 19.30 „Koty” (franc. 16 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Życie zamku” (franc. 14 l.); g. 17.30, 20 „Szeherazada” (franc. 16 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Kłopoty z miłością” (NRD 14 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Westerplatte” (pol. 14 l.); PAŁACOWE — g. 15 „Włóczęgi północy” (ameryk.-kanad. 11 l.); g. 19 „Zamrożone błyskawice” (I i II s. NRD 16 l.); PRZYJAZŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10 „Lam part” (franc.-włoski 14 l.); g. 14.30, 19 „Wojna i pokój” (I i II s. radz. 14 l.); RUSALKA (Szwarcz) — nieczynne; SCALA — g. 15.30, 18 „Rzeka Czerwona” (USA 14 l.); g. 20.30 „Dzwonnik z Notre Dame” (franc. 16 l.); TECEJA — g. 18, 20 „Niedziela w Nowym Jorku” (USA 16 l.); WARTA — g. 10, 11.30, 13 „Komando-52” (NRD 16 l.); g. 15, 17.30, 20 „Synowie Wielkiej Niewiedzy” (NRD 14 l.); WCZA SOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Gdy miłość przemija” (Jug. 16 l.); WILDA — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Dziela Navarony” (ang. 14 l.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Niebo nad głową” (franc. 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Paryż — rzeźby klasyczne w Pałacu Luksemburskim”.

OWIZURY

Szpital Kliniczny im. Świeckiego — chirurgia — interna (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231). Szpital Miejski im. Staruska (ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11) okulistyka. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci do lat 14 (ul. Józefa 7/9, telefon 536-21). Pogotowie Ratunkowe (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne tel. 99; nagłe zachorowania w domu tel. 666-66; porady lekarskie, tel. 637-35; podstacje ul. Kórnicka 8, Bukowa 1 i Ugory 18 — (cała doba). Ambulatoria: Chelmońskiego 20 — czynne internistyczne — cała doba i pediatryczne — g. 15—23, stomatologiczne — 18—7, chirurgiczne I — ul. Kórnicka 8, tel. 707-19 — cała doba; chirurgiczne II, ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55, cała doba.

Wojewódzka Stacja PR — (ul. Kościuszki 103), telefon 566-66. Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba), Główna 53, Starolectka 79 (dyżur nocny). Miejska Lecznica dla Zwierząt: ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414, od 8—21 (w nocy nagłe wypadki).

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — do 15 bm. nieczynne. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — nieczynne. Narodowe (Aleje Marcinkowskie go 9) — g. 9—15. Przyrodnicze (Swierczewskiego 19) — g. 11—18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — nieczynne. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — nieczynne. Muzeum w Rogalinie — g. 10—15.

WYSTAWY

PTF (Paderewskiego 7) — Wystawa Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego — g. 10—19. BWA — Arsenal (St. Rynek) — „Salon Jesieniny” — g. 10—18. Pałac Kultury — Przegląd Nowości Wydawniczych Mięsiada — g. 10—18 (do 18 bm.); Hall Sali Marmurowej PK: „Migawki z Zagłębia Konińskiego” — g. 10—18 oraz Wystawa Pomocy Naukowych — g. 8—18 (do 16 bm.). Księgarnia (ul. 27 Grudnia 23) — Wystawa książek społeczno-politycznych — g. 10—18. SARP (St. Rynek 56) — „Twórczość prof. Romualda Gutta” — g. 10—15 (do 16 XII). Biblioteka Kłosa UAM — (Ratajczaka 38) — „Człowiek — Świat — Polityka” — g. 8—21. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 9—15. Klub „Od nowa” — Galeria — „Malarstwo St. Fijałkowskiego” — g. 17—22 (do 22 bm.). Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Grody słowiańskie w Meklemburii” — g. 13—19.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI A 13 XII 1967 Nr 294 (7411)

Pełna mobilizacja sił

Świąteczny szczyt na Poczcie i Kolei

Dni poprzedzające święta i Nowy Rok, to dla pracowników Poczty i Kolei okres wyjątkowej pracy. Trzeba przesłać i doręczyć setki tysięcy listów i paczek oraz przewieźć dziesiątki tysięcy dodatkowych pasażerów. Podobnie jak w latach ubiegłych obie te instytucje bardzo starannie przygotowały się do świątecznego szczytu.

Od dzisiaj poznajemy pocztowców uruchamiających cztery dodatkowe ambulanse samochodowe, które pozwolą na szybsze doręczenie licznych listów i paczek. Będą one kursowały na trasach łączących Poznań z Kaliszem, Wrocławiem, Szczecinem i Zieloną Górą. Poza tym w DOKP Poznań złożono zamówienie na 40 wagonów towarowych, którymi będą przesyłane paczki nie mieszczące się w kolejowych ambulanсах pocztowych. Również pozostałe środki transportu zostały bardzo starannie przygotowane do świątecznego szczytu.

Jednym z najbardziej obciążonych urzędów pocztowych w naszym mieście w okresie poprzedzającym święta i Nowy Rok jest „Poznań 2” przy Dworcu Zachodnim.

O rozmiarach działalności tego urzędu najlepiej świadczy liczba z roku ubiegłego. Otóż od 20 do 24 grudnia 1966 r. wpłynęło do Urzędu Poczтового „Poznań 2” 26.000 paczek przeznaczonych dla mieszkańców Poznania; normalnie przez ten Urząd przechodzi około 2000 paczek dziennie.

Przez „Poznań 2” przechodzą jeszcze tzw. paczki tranzytowe, które trzeba rozdzielić na poszczególne kierunki. Tylko w jednym dniu 20. 12. 1966 r. takich paczek było 33.000. Bardzo dużo przechodzi również tamtejsze listy i kartki. W

szczyty świąteczny ubr. przeszło przez ręce pracowników „Poznań 2” prawie 2 mln. sztuk.

Podobnie będzie w tym roku. Aby podolać zadaniom, zwiększona zostanie liczba personelu przez zatrudnienie rencistów oraz uczniów Technikum Łączności. W mniejszych urzędach pocztowych do pracy przy okienkach skierowany zostanie personel administracyjny. Ludzkie możliwości mają jednak również swój kres. Dlatego Poczta zwraca się z apelem do wszystkich swoich klientów, aby możliwie wcześniej nadali swoje przesyłki. Szczególnie chodzi tutaj o paczki żywnościowe, które powinny być nadane przed 15 grudnia, tak, aby zostały doręczone w możliwie krótkim terminie.

Do świątecznego szczytu przygotowana jest również służba telekomunikacyjna. Po raz pierwszy od dłuższego czasu centrala międzymiastowa obsadzona jest w 100 procentach. Dużo będzie zależeć od sprawnego działania służby technicznej. Mamy nadzieję, że w tym roku technicy nie będą mieli w okresie świąt tych kłopotów, jakie tradycyjnie występowały w latach ubiegłych. Zwiększona liczba pracowników dostarczać będzie telegramy do domów, by w krótkim czasie docierały one do rąk adresatów.

Kilkadziesiąt dodatkowych połączeń kolejarze przygotowali na święta i poprzedzający je okres. Z Poznania dodatkowe pociągi odchodzić będą do Gdyni, Krakowa i Zakopanego. Poza tym kilka dodatkowych pociągów przechodzić będzie tranzytem przez nasze miasto. Wydano specjalne broszurki informacyjne o dodatkowych i najważniejszych połączeniach kolejowych. Poznańskie Biuro Rezerwacji Miejsce, mieszczące się na Dworcu Głównym sprzedało już większość miejscówek na najbliższe tygodnie. Miejsca na takie pociągi ekspresowe jak „Lech” czy „Wielkopole” są na okres świąteczny wyprzedane w 100 procentach. DOKP Poznań stara się o dodatkowe wagony dla tych pociągów, ale rozstrzygnięcie nastąpi za kilka dni. Wyprzedane zostały również wszystkie tzw. bilety łączące na linie kolejowe i autobusowe na kierunki prowadzące do atrakcyjnych miejsc wypoczynkowych.

Czwartek Literacki

Na Czwartek Literacki 14 om., o godz. 19 w Pałacu Działalności wystąpi Krzysztof Nowicki, krytyk, poeta i prozaik, redaktor „Faktów i Myśli”, autor zbiorów wierszy „Zbliżenia”, „Przy słowie”, oraz nagrodzonej powieści „Główna przegrana” i zbioru opowiadań: „Droga do ojca”. (na)

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 18); 7.45 „Błektina sztafeta”; 8.15 W różnych nastrojach; 8.44 „Co przyniosła nowa Problemy”; 9 Dł. kl. I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 9.40 Ułubione przeboje; 10 „Pieśń o drewnianym” opow.; 10.20 Muz. rosyjska; 11 Muzyka; 11.40 Kielecka kronika kulturalna; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.25 „Rolniczy kwadrans”; 12.40 „Wiecie, lepiej, taniej”; 13 Dł. kl. I i II: „Przygody Leśnego Łudka”; 13.25 Kwadrans z ork. gitarowa Tommy Garrett’a; 13.40 Świąteczne melodie; 14 „List z Polski” — Kraków; 14.15 Z muz. skandynawskiej; 15.05 „Nasze spotkania”; 15.15 Mel. włoskie gra ork. Mantovani’ego; 15.35 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich — wyk. Z. Rozenberg; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Brzydkie słowa o pięknej muzyce; 18.45 Kurs j. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. życzeń; 20.31 Liryczna piosenka o zimie; 20.35 „Nad śnieżną równiną” poezje S. Jesienina; 21.05 Konc. Chopinowski z nagrań S. Richtera; 21.37 Książki, które na was czekają; 22.07 Studenci PWSM-u w Katowicach na Miedzynar. Festiwalu Młodzieży w Bayreuth; 22.42 w paru słowach; 22.47 „Melodie w barwach nocy”; 23.15 Mel. tan.; 23.40 Jazz na dobrano; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 Spraw Sandomierza i Zamościa — ciąg dalszy — reportaż; 8.45 — Ziemia w melodii; 9 Musical powiastki; 10.05 „X 15 orkiestra i zespoły”; 10.50 „Smutna Wenecja” fragm. 3 (ostatni) pow.; 11.10 Public. miedzynar.; 11.20 Instrument. sceny z oper i dramatów muzycznych; 12.25 Konc. rozrywk. z udz. piosenkarzy; 12.50 „Lekarz przyjeżdża”; 13 Czas dobrych gospoda

ry; 13.45 „Kobiety z Messyny” pow.; 14 Polskie tańce ludowe wykon. Ork. PR; 14.10 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 14.45 Błektina sztafeta”; 15 Gra duet fortep. W. Kisielewski i M. Tomaszewski; 15.10 Konc. z nagrań Chóru a capella PR i Tel. w Krakowie; 15.30 Dla dzieci starszych: „Zapraszamy na orbitę” magazyn nauko-wo-techn.; 16.05 Public. miedzynar.; 17.25 „Za Odra i Nysa”; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Plebiscyt „Mój bohater roku”; 18.25 Utwory organowe; 18.45 Felieton ekonom.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 Transm. z miedzynar. spotkania bokserskiego Łódź-Wielkopolska (transmisja z hali MTP nr 20); 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.27 Sprawozd. z miedzynar. meczu koszykówki między Wielkopolską a Puchar Europy AZS-Juventud (Hiszpania); 22 Nastroje we melodii; 22.10 Rozmowa literacka; 22.25 Muz. tan.; 22.35 „Nauka w służbie pokoju”; 22.55 Konc. wieczorny.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 18.05 Przebieg za przebiegiem; 18.40 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 19 Klasyki nowoczesności — Modern Jazz Quartet; 19.25 „Nasza Pani Radosna”; 19.35 Sylwetka piosenkarza — Ray Orbison; 20 Polihumory nie całkiem serio; 20.15 Latarnia Diogenesa — „Olbrzym” wg Tibora Dory; 20.35 Jazz z estrady — Kwintet Juliana Adlerley’a; 21 — Herbatka przy samowarze; 21.20 Piosenki sprzed kamery; 21.40 Jade do wód — rep.; 21.50 Opera — G. Puccini’ego „Cyganeria”; 22.07 Śpiewa George Fame; 22.15 Historia ze znanym zapytaniem; 22.25 Toccata; 22.55 Współczesna liryka jugosłowiańska — Oskar Davicz; 23 „Muzyka noca”; 23.50 Śniawa Bobby Solo; 24 Wiadom. Radia ONZ.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.05 — „Nawet najlepszy złame intryga” — film z

Największe nasilenie ruchu pasażerskiego spodziewane jest 23 i 24 bm. Wiąże się to m. in. z zakończeniem nauki w szkołach, co nastąpi 23 bm. (s)

Laureaci konkursów „Społem”

Niedawno odbyły się w Poznaniu eliminacje wojewódzkie konkursów pt. „Żyjmy dłużej” i „Ręce małe, lecz do pracy doskonałe”. Organizatorami tych ogólnokrajowych konkursów są: Związek Spółdzielni Spożywców „Społem” i Redakcja „Żyjmy dłużej”.

Pierwszy konkurs w województwie poznańskim przeprowadziło 27 powszechnych spółdzielni spożywców w 33 ośrodkach „Praktyczna pani”. W prelekcjach i pokazach brało udział blisko 9000 osób, z tej liczby około 550 uczestniczyło w eliminacjach I stopnia.

Drugi konkurs, którego uczestnikami są dzieci, przeprowadziło 30 powszechnych spółdzielni spożywców. Brało w nim udział ponad 11 130 dzieci.

W eliminacjach wojewódzkich konkursu dla dorosłych brało udział 20 osób, w drugim — 25 dzieci. Pierwsze miejsce w konkursie „Żyjmy dłużej” zdobył Stanisław Madej z Leszna, drugie — Janina Kubiak z Rogoźna i trzecie — Helena Romaniec z Gniezna. W dziecięcym konkursie na pierwsze miejsce wysunęła się Danuta Redzińska z Wrześni, na drugie — Krystyna Baraniecka z Turku oraz na trzecie — Bożena Tomczyk z Kola.

Centralne eliminacje, w których uczestniczyć będą z Wielkopolski zdobywczy pierwszych miejsc, odbędą się na początku stycznia 1968 r. (a)

Mój tydzień powszedni

WTOREK Zepsuła mi się wczoraj gałka przy telewizorze. Wprawdzie nie muszę zmieniać kanału, ale denerwuje mnie to, że ma myśl o tym, że coś nie działa w „Korali” tak, jak trzeba. Siadam w tramwaju i jadę do najbliższego sklepu z częściami telewizyjnymi. W „salonie” przy ul. Czerwonej Armii otrzymuję główną gałkę. Tej małej nie mają. Może za kilka dni. Ja dę na ul. Kasprzaka. Znowu oferują mi to samo. Drugą gałkę do kompletu znajduję dopiero przy ul. Głogowskiej 113/117. Potrzebuję wprawdzie gałkę brązową, a ta jest popielata, ale biorę. Nie chcę czekać, nie wia domo jak długo, na tę właściwą.

ŚRODA Potrzebuję kilka cienkich listewek, by sporządzić drabinkę do pokojowego rododendrona i fikusa. Po raz nie wiadomo który zaglądam do placówki „Zrób to sam” przy ul. Kraszewskiego. Znowu nie ma. Kiedy będzie? Nie wiadomo. Na razie są inne listwy,

Medale dla budowniczych Parku Przyjaźni



Jak już informowaliśmy, dla upamiętnienia piątej rocznicy rozpoczęcia budowy Parku, Pomnika Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytadeli, Społeczny Komitet Budowy wybił medal pamiątkowy. Wyręczony on będzie specjalnie zasłużonym instytucjom i osobom. Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie z wtorkowej uroczystości wręczenia medali przedstawicielom biur projektowych radia, prasy i telewizji oraz wojska. (jk)

Fot. — K. Przychodzki

Również dla Laboratorium Obróbki Plastycznej

Jak już pisaliśmy, w Przemysłu wym Instytucje Maszyn Rolniczych na Starolectce otwarto niedawno międzyzakładową przychodnię zdrowia. Korzystają z niej także pracownicy Miejskich Pralni i Farbiarni oraz Centralnego Laboratorium Obróbki Plastycznej, a nie — jak nas poprzednio mylnie poinformowano — Centralnego Laboratorium Oponiarskiego. (a)

blizu biurowca MPK. Zrezygnowałem. Dopiero wieczorem tego dnia dowiedziałem się przypadkowo, że bez trudu mogę owe drobne elementy otrzymać przy ul. Kantaka. Bez udawania się do odległego magazynu.

Znowu powód do refleksji. Nie mieści mi się w głowie, jak można odbiór sprzedawanego towaru oddzielać od sprzedaży? Chociaż — to i tak dobrze, że nikt jeszcze nie wpadł na pomysł by zorganizować osobny — w innym rejonie miasta — punkt placenia za nabyty towar!

NIEDZIELA Lubię w niedzielne południe odwiedzać bar „Brzdąc” przy Rynku Jeżyckim. Miły to kącik, dobra kawa, sprawna obsługa. Tylko nie rozumiem, dlaczego — przy natoku o tej porze gości — załatwia się klientów po kolei? Moim zdaniem jedna z obsługujących pań mogłaby sprzedawać ciasta, druga — wydawać wyłącznie kawę lub herbatę. Na razie — na jedną kawę trzeba stracić długie minuty kupujących.

Z organizacją pracy jednak nie zawsze jeszcze jest dobrze. PONIEDZIAŁEK Od dawna zamierzam położyć w kuchni jakąś mięką i trwałą wykładzinę. Właśnie tego dnia żona poinformowała mnie, że w sklepie plastików przy ul. 27 Grudnia mają wykładzinę PCV. Pojechałem. Okazało się nawet, że mają jej tutaj dość dużo. Ba, ale czym to przykleić do cementowego podłoża? Uprzejmy sprzedawca podaje nazwę jakiegoś kleju, ale podkreśla, że to dobry środek raczej przy nakładaniu na płytę pilśniową. Jego wątpliwości są moimi wątpliwościami. Udaję się przeto do sklepu chemicznego przy St. Rynku. Tutaj potwierdza sprzedawca, że wspomniany klej można używać i na cement, ale radzi kupić raczej gumileum. Lepiej leży, bo własnym ciężarem przylega do podłoża. Dobra informacja. Ale... nie ma gumileum. Będzie za kilka dni. Czy tyle, żeby mi zaraz nie wykupili? Nie ma obaw. Starczy go w sklepie zwykłego na... dwa do trzech dni. A zatem — trzeba znowu przychodzić po kilkakroć, żeby się dowiedzieć, czy już jest. Przeczo nie terminu dostawy może znowu kosztować tygodnie czekania.

WTOREK Zniechęcony wieloma przykładami handlowych niespodzianek postanawiam co najmniej przez cały tydzień nie odwiedzać sklepów. Prawda — zapomniałem, że w piątek mają dostać... No cóż, pojedę jednak do miasta.

SOBOTA Przypomniało mi się, że potrzebuję kilku drobnych elementów do mebli Kowalskich. W sklepie przy ul. Głogowskiej 26 oświadczyli mi, że mogą otrzymać żądany towar, ale odbiór — w magazynie przy ul. Głogowskiej, w po

60 000 choinek dla Poznania

Wielu mieszkańców Poznania zaopatrzyło się już w choinki, które od kilku dni sprzedawane są w 30 punktach miasta. Ogółem przewidziano dla Poznania blisko 60 000 choinek, w tym 43 000 z rejonu Szczecinka. Ilości te winny wystarczyć. Choinki o wszystkich wymiarach, a zwłaszcza większe dla świetlik, mają być sprzedawane przede wszystkim przy ul. Kordeckiego (Górczyn).

Coraz większą popularnością cieszą się choinki z tworzyw sztucznych o wielkości od 0,75 do 1,5 m, które prezentują się znacznie lepiej niż wytwarzane w poprzednich latach. Ogółem sprzedano ich do tej pory w Poznaniu blisko 1800, przy czym sklepy MHD otrzymują 500 sztuk w tych dniach z „Arge-du”.

Również lada dzień nadejdą do Poznania dodatkowe partie choinkowych bombek z odrzutów eksportowych. (b)